



Słowo Rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II z okazji świąt Bożego Narodzenia

I. „...kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony...” (Mk 13,13)

Kościół czci dzisiaj męczeństwo św. Szczepana, człowieka wielkiej mocy i łaski, wyznawcę Chrystusa i pierwszego męczennika za wiarę. Autor *Dziejów Apostolskich* opisuje konflikt między Szczepanem a niektórymi członkami synagogi Libertynów, którzy nie mogąc sprostać mądrości, z jaką przemawiał, posunęli się aż do zadania mu śmierci.

Męczeństwo Szczepana wpisuje się w dramat Kalwarii. Nic dziwnego więc, że nienawiść nie rodzi w ofierze chęci odwetu, lecz uzdalnia do ewangelicznego radykalizmu, jakim jest miłość nieprzyjaciół.

Śmierć Szczepana stanowi początek długiej martyrologii Kościoła, także w XX wieku. Święci - mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci - płacą najwyższą cenę za wierność Ewangelii. Ich męczeństwo jest źródłem duchowej mocy chrześcijan - ludzi pragnących żyć lepiej i piękniej. W opisie męczeństwa św. Szczepana czytamy, że kamienujący złożyli swe szaty u stóp Szawła z Tarsu. Także w jego życiu zwyciężyła moc Ewangelii. Odpowiedzialny za krew niewinnych, nawrócił się mocą Chrystusowej łaski, po czym jako Paweł stał się największym misjonarzem antycznych narodów i podobnie jak św. Szczepan był wierny Zbawicielowi świata aż po męczeńską śmierć.

O męczeństwie świętych mówi Chrystus do Apostołów w dzisiejszej Ewangelii. Mówi o cenie wierności, jakiej świat niebawem od nich zażąda. Mówi o chrześcijanach naznaczonych piętnem osób społecznie nieprzystosowanych, niemieszczących się nie tylko w porządku religijno-prawnym cesarstwa rzymskiego, bo wierność przesłaniu Ewangelii może naruszyć nawet najbardziej naturalne i osobiste obszary relacji ludzkich, jak małżeństwo czy rodzina.

II. „Święta miłości kochanej ojczyzny” (bp Ignacy Krasicki, *Hymn do miłości ojczyzny*)

Kościół świętuje męczeństwo św. Szczepana w drugim dniu uroczystości Bożego Narodzenia. Radość narodzin i dramat umierania, wpisane w tajemnicę Wcielenia, ukazują prawdę o ludzkim życiu, w którym - na podobieństwo tkaniny - nić radości splata się z nicią smutku, tworząc nierozzerwalną całość. Polskiemu świętowaniu Bożego Narodzenia, zwłaszcza wieczery wigilijnej, towarzyszy atmosfera unikalnego pietyzmu, żywego przywiązania do tradycji, bliskości, słowiańskiej emocjonalności i refleksyjności, zapachu choinki, tajemniczej gwiazdy, czasem delikatności płatków śniegu. Podniosły charakter świętowania Bożego Narodzenia może wynikać ze skomplikowanych losów naszego narodu. Puste miejsce przy wigilijnym stole pozostawiano powstańcom, którzy nie wracali z zesłania, lub emigrantom opuszczającym rodzinny i ojczysty dom, szukającym wolności czy godnych warunków życia w innych krajach świata. Kultuwanie polskich zwyczajów bożonarodzeniowych nasuwa pytanie o ich źródła. Skłania do refleksji dotyczącej trudnych, ale przecież tak ważnych kwestii w dyskursie publicznym, jak: zbiorowa pamięć, tożsamość narodowa, ojczyzna czy patriotyzm.

Ojczyzna i patriotyzm są to pojęcia najbardziej elementarne i fundamentalne, ale rozumiane i przeżywane przez każdego z nas inaczej. Koją się one nie tylko z emocjonalnym przywiązaniem, ale również świadomym i wolnym wyborem konkretnego domu, ziemi, regionu, kultury, religii, narodu, państwa. Patriotyzm niejednokrotnie konfrontuje się z różnego rodzaju procesami globalizacyjnymi, choćby w kontekście jednoczącej się Europy. Coraz częściej ukazuje się go jako czynnik destrukcji, skoro był wielokrotnie zawłaszczany przez ideologie i formacje polityczne, które nie wahając się sięgać po retorykę patriotyczną, prowadziły całe narody do największych zbrodni. Nie takiego patriotyzmu nauczyliśmy się jednak na kolanach matek i ojców; ludzi niejednokrotnie prostych, ale mądrych i prawych. Ojczyzna to gościnny dom, w którym czujemy się najbardziej u siebie, ale przecież otwieramy drzwi także dla obcych, i jak w dobie wojennych zawirowań chronimy ich nawet za cenę własnego życia. Patriotyzm bowiem jest czystą odmianą miłości, a jak każda autentyczna miłość, małżeńska czy rodzicielska, wiąże się zawsze z ofiarą. Potrzeba posiadania ojczyzny, jak potrzeba posiadania matki czy ojca, jest naturalnym pragnieniem każdego człowieka; niezaspokojona, pozostawia puste miejsce w ludzkim sercu i w ludzkim życiu. Ojczyzna bowiem - jak mawiał nasz wieloletni profesor, a wkrótce święty, Jan Paweł II - to „poczucie wspólnoty, przynależności do rodziny”. Ojczyzna to „poniekąd to samo co ojcowizna”, czyli dobra otrzymane jako dziedzictwo materialne i duchowe po ojcach. Ojczyzna to także ziemską matką, która ma prawo do szczególnej miłości.

Cena, jaką w przeszłości płacono za działania wyrosłe z patriotyzmu, uczyniła z niego wartość zbyt cenną, by miał się dzisiaj rozplątać czy to w coraz mniej zro-

zumiałych anachronicznych formułach, czy to w uproszczonej i często bezideowej ekspresji happeningu.

A jaki ma być patriotyzm w XXI wieku? Jaki ma być patriotyzm praktykowany w ojczystym domu, jaki zaś patriotyzm wielkiej rzeszy młodych Polaków, nieraz ambitnych absolwentów uczelni wyższych, którzy z braku perspektyw w ojczyźnie opuścili swoje środowiska, bliskich, przenieśli się na emigrację, nieraz boleśnie trwałą? Wobec jakiej ojczyzny mają być lojalni? Jaką ojczyznę mają nosić w sercu? Tę, która okazała się zbyt trudna, by w niej pozostać, czy tę, która otwarła przed nimi i ich dziećmi życiowe szanse; która stała się nowym domem, choć wśród obcych, tak innych ludzi; w innej, niezrozumiałej kulturze?

Otóż, w sercu i pamięci na zawsze pozostaje rodzinny kraj. Nawet ci opuszczający dom ojczysty mogą zachować świat złożony ze wspomnień o krajobrazie ziemi ojczystej, o uwodzącym pięknie języka - najczulszych i najgłębszych polskich słów, o łamiących serce tradycjach i zwyczajach świątecznych. W sercu i myśli pozostaje też narodowy honor i duma, że nawet przez długie dziesięciolecia nie zdradziliśmy narodowej tożsamości, podnosząc się z odwagą i bezprzykładną ofiarnością z największych klęsk, nie gubiąc przy tym prawego ducha, którego sens ukazywała wiara w Boga, Odwieczną Mądrość i Miłość.

Taka ojczyzna jest w nas, nosimy ją w sobie i żyjemy nią codziennie. Jest jednocześnie wciąż otwartym „projektem”, wpisujących się w zmienne wymogi współczesności. Jest siłą i zobowiązaniem.

III. „...w duchu harmonii między nauką i wiarą..” (Statut KUL)

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, którego patronem jest Najświętsze Serce Jezusa, obchodzi w tym roku swe 95-lecie. Zrodził się wraz z odzyskującą niepodległość Rzeczpospolitą Polską. Jest dziełem odważnej inicjatywy ludzi, którzy rozumieli-potrzebę angażowania sił i środków w celu poprawienia intelektualnej, moralnej i religijnej kondycji ówczesnego społeczeństwa polskiego. Jego założenie i trwanie jest dowodem dojrzałej świadomości obywatelskiej, wiernej i ofiarnej służby Bogu i Ojczyźnie. I dzisiaj chcemy rozwijać i upowszechniać kulturę narodową, która urzeczywistnia uniwersalne oraz chrześcijańskie wartości. Od dwóch tysięcy lat nie uległy one erozji, bo zweryfikowała je ofiara życia św. Szczepana, bo płomień Ewangelii głoszonej przez nawróconego Szawła rozpałił umysły i serca ludów antycznej Europy, a dzisiaj rozplómienia dalekie kontynenty, które ofiarowały Kościołowi i światu papieża Franciszka.

IV. „...chwila ciszy uroczystej [...] między ludzi wszedł Mistrz - Wiekuisty...” (Cyprian Kamil Norwid, *Rzecz o wolności słowa*)

Drodzy Przyjaciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II!

Niech szacunek i troska o dobro, które przynosi na ziemię nowonarodzony Jezus, źródło nadziei i chrześcijańskiej tożsamości, oczyszcza i pogłębia nasze patriotyczne dążenia. Niech Najświętsza Matka i patron naszego Uniwersytetu bł Jan Paweł II wspierają nas w odnajdywaniu dobra, które rodzi pokój w każdym ludzkim sercu i w każdym ludzkim życiu.

W tym świątecznym dniu z serca dziękuję najdostojniejszym Księżom Biskupom, czcigodnemu Duchowieństwu i wszystkim Wiernym za nieustanne wielkoduszne wspieranie naszej Uczelni.

Ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński
Rektor KUL

Lublin, Boże Narodzenie 2013